



The Holy See

**PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA
Z OKAZJI
X WIATOWEGO SPOTKANIA RODZIN**

FESTIWAL RODZIN

*Aula Pawła VI
Środa, 22 czerwca 2022 r.*

[[Multimedia](#)]

Drogie rodziny!

To dla mnie radość, że mogę być tu z wami, po przygnębiających wydarzeniach, które w ostatnim czasie naznaczyły nasze życie: najpierw pandemia, a teraz wojna w Europie, która dołącza do innych wojen nękających rodzinę ludzką.

Dziękuję kardynałowi Farrelowi, kardynałowi De Donatisowi i wszystkim współpracownikom z Dykasterii ds. Świeckich, Rodziny i Życia oraz z diecezji rzymskiej, których zaangażowanie umożliwiło to spotkanie.

Pragnę również podziękować obecnym tu rodzinom, które przybyły z wielu stron świata, a zwłaszcza tym, które podzieliły się z nami swoim świadectwem: serdecznie dziękuję! Nie łatwo mówić przed tak liczną publicznością o swoim życiu, o trudnościach czy o wspianych, ale intymnych i osobistych darach, które otrzymaliście od Pana. Wasze świadectwa zadziałały jak „wzmacniacze”: ubraliście w słowa doświadczenia wielu rodzin na świecie, które tak jak i wy przeżywają te same radości, niepokoje, te same cierpienia i nadzieje.

Dlatego też zwracam się teraz zarówno do was, tu obecnych, jak i do małżonków i rodzin słuchających nas na całym świecie. Chciałbym, abyście odczuli moją bliskość właśnie tam, gdzie

się znajdujecie, w konkretnych okolicznościach waszego życia. Moja zachęta brzmi przede wszystkim następująco: postawcie sobie za punkt wyjścia waszą rzeczywistą sytuację i, wychodząc z niej, próbujcie wędrować wspólnie: wspólnie jako małżonkowie, wspólnie jako rodzina, wspólnie z innymi rodzinami i wspólnie z Kościołem. Myślę o przypowieści o dobrym Samarytaninie, który spotyka przy drodze poranionego człowieka, podchodzi do niego, troszczy się o niego i pomaga mu podjąć dalszą podróż. Chciałbym, aby tym właśnie był dla was Kościół! Dobrym Samarytaninem, który się do was zbliża, podchodzi i pomaga wam kontynuować waszą podróż oraz wykonać „kolejny *krok*”, choćby i najmniejszy. Nie zapominajmy, że bliskość jest stylem Boga: bliskość, współczucie i czułość. Oto styl Boga. Postaram się wskazać te „kolejne kroki”, które musimy wykonać razem, odwołując się do świadectw, które usłyszeliśmy.

1. „Kolejny krok” ku małżeństwu. Dziękuję wam, Luigi i Sereno, że z wielką szczerością opowiedzieliście o swoim doświadczeniu, związanym także z trudnościami i aspiracjami. Myślę, że dla wszystkich jest bolesne to, co opowiedzieliście: „Nie znaleźliśmy wspólnoty, która by nas wsparła z otwartymi ramionami z powodu tego, kim jesteśmy”. To bolesne! To musi nas skłonić do refleksji. Musimy się nawracać i podążać naprzód jako Kościół gościnny, aby nasze diecezje i parafie stawały się coraz bardziej „wspólnotami, które wspierają wszystkich z otwartymi ramionami”. Bardzo tego potrzeba, w tej kulturze obojętności! A wy, opatrnościowo, znaleźliście oparcie w innych rodzinach, które są w rzeczywistości małymi Kościołami.

Bardzo mnie pocieszyło, gdy wyjaśniliście powody, dla których ochrzciliście swoje dzieci. Powiedzieliście bardzo piękne zdanie: „Pomimo najszlachetniejszych ludzkich wysiłków, sami nie damy rady”. To prawda, możemy mieć najpiękniejsze marzenia, najwznioślejsze ideały, ale w końcu odkrywamy też nasze ograniczenia – uznanie swoich ograniczeń jest mądrością – tych ograniczeń, których nie pokonujemy sami, ale otwierając się na Ojca, na Jego miłość, na Jego łaskę. Takie jest znaczenie sakramentów chrztu i małżeństwa: są one konkretną pomocą, której Bóg nam udziela, aby nie pozostawić nas samymi, ponieważ „sami nie damy rady”. Bardzo dobrze, że usłyszeliśmy to zdanie: „sami nie damy rady”.

Można powiedzieć, że kiedy mężczyzna i kobieta zakochują się w sobie, Bóg ofiarowuje im dar: małżeństwo. Wspaniały dar, który ma w sobie moc Bożej miłości: silnej, trwałej, wiernej, zdolnej do odrodzenia się po każdej porażce czy słabości. Małżeństwo nie jest formalnością, którą trzeba wypełnić. Nie zawiera się związku małżeńskiego, żeby być katolikiem „z etykieta”, aby przestrzegać jakiejś reguły lub dlatego, że tak mówi Kościół, czy żeby wyprawić wesele. Związek małżeński zawiera się dlatego, ponieważ *pragnie się oprzeć małżeństwo na miłości Chrystusa*, która jest mocna jak skała. W małżeństwie Chrystus daje wam siebie, abyście mieli siłę do wzajemnego składania daru z siebie. Zatem: odwagi! Życie rodzinne nie jest misją niewykonalną! Dzięki łasce sakramentu Bóg sprawia, że jest ono wspaniałą wędrówką, którą trzeba odbyć razem z Nim, nigdy samotnie. Rodzina nie jest pięknym ideałem nieosiągalnym w rzeczywistości. Bóg zapewnia swoją obecność w małżeństwie i rodzinie, nie tylko w dniu ślubu, ale przez całe życie. I On was wspiera każdego dnia na waszej drodze.

2. „Kolejny krok” by przyjąć krzyż. Dziękuję wam, Roberto i Mario Anselmo, że opowiedzieliście nam wzruszającą historię waszej rodziny, a w szczególności historię Chiary. Mówiliście nam o krzyżu, który jest częścią życia każdego człowieka i każdej rodziny. Daliście świadectwo, że ciężki krzyż choroby i śmierci Chiary nie zniszczył waszej rodziny i nie usunął z waszych serc pogody ducha i pokoju. Widać to również w waszych spojrzeniach. Nie jesteście ludźmi przygnębionymi, zrozpaczonymi, rozgniewanymi na życie. Wręcz przeciwnie! Można w was dostrzec wielką pogodę ducha i wiarę. Powiedzieliście: „Pogoda ducha Chiary otworzyła nam okno na wieczność”. Obserwowanie, jak ona przeżywała doświadczenie choroby, pomogło wam wznieść wzrok ku górze i nie pozostać więźniami cierpienia, ale otworzyć się na coś większego: na tajemnicze plany Boga, na wieczność, na Niebo. Dziękuję wam za to świadectwo wiary! Przytoczyliście też zdanie, które wypowiedziała Chiara: „Bóg zawiera w każdym z nas prawdę której nie można przeinaczyć”. W sercu Chiary Bóg umieścił prawdę o świętości życia i dlatego on chciał ocalić życie swojego dziecka za cenę własnego. I jako małżonka, wraz ze swoim mężem, szła drogą Ewangelii rodziny w sposób prosty i spontaniczny. Do serca Chiary dotarła również prawda o krzyżu jako darze z siebie: życia ofiarowanego swej rodzinie, Kościołowi i całemu światu. Zawsze potrzebujemy wspaniałych przykładów, na których możemy się wzorować: niech Chiara będzie inspiracją na naszej drodze do świętości, a Pan niech podtrzymuje i czyni owocnym każdy krzyż, który muszą dźwigać rodziny.

3. „Kolejny krok” ku przebaczeniu. Paul i Germaine, mieliście odwagę opowiedzieć nam o kryzysie, jaki przeżyliście w waszym małżeństwie. Dziękujemy wam za to, bo w każdym małżeństwie występują kryzysy, musimy sobie o nich powiedzieć, odkryć je i zmierzać do ich rozwiązania. Nie zechcieliście osłodzić tej rzeczywistości odrobiną lukru! Nazwaliście po imieniu wszystkie przyczyny kryzysu: brak szczerości, niewierność, niewłaściwe używanie pieniędzy, bożki władzy i kariery, narastającą urazę i zatwardziałość serca. Myślę, że w czasie, gdy mówiliście, wszyscy na nowo przeżywaliśmy doświadczenie bólu, odczuwanego w obliczu podobnych sytuacji rozbitych rodzin. Widok rozpadu rodziny to dramat, wobec którego nie można przejść obojętnie. Znikają uśmiechy małżonków, dzieci są zagubione, znika pogoda ducha wszystkich. I w większości przypadków nie wiadomo, co robić.

Dlatego wasza historia przekazuje nadzieję. Paul powiedział, że właśnie w najbardziej mrocznym momencie kryzysu Pan odpowiedział na najgłębsze pragnienie jego serca i uratował jego małżeństwo. Tak właśnie się dzieje. Pragnieniem, które tkwi w głębi serca każdego człowieka, jest to, aby miłość się nie skończyła, aby historia budowana wspólnie z ukochaną osobą nie została przerwana, aby owoce, jakie ona zrodziła, nie zostały roztrwonione. Takie pragnienie mają wszyscy. Nikt nie pragnie miłości „krótkotrwałej” lub „na czas określony”. I dlatego bardzo cierpimy, gdy ludzkie wady, zaniedbania i grzechy niszczą małżeństwo. Ale nawet w samym środku burzy Bóg widzi to, co znajduje się w sercu. A wy opatrnościowo spotkaliście grupę ludzi świeckich, która poświęca się właśnie rodzinom. Wtedy rozpoczęła się droga waszego zbliżenia i uzdrowienia waszej relacji. Ponownie zaczęliście ze sobą rozmawiać, otwierając się szczerze, przyznając się do błędów, modląc się razem z innymi małżeństwami, i wszystko to doprowadziło

do pojednania i przebaczenia.

Przebaczenie, bracia i siostry, przebaczenie leczy każdą ranę, przebaczenie jest darem, który wypływa z łaski, jaką Chrystus napełnia małżonków i całą rodzinę, gdy pozwolicie Mu działać, gdy zwrócić się do Niego. To bardzo piękne, że obchodzicie z dziećmi wasze „święto przebaczenia”, odnawiając przysięgę małżeńską podczas celebracji eucharystycznej. Przypomina mi to ucztę, którą w przypowieści Jezusa ojciec przygotowuje dla syna marnotrawnego (por. Łk 15, 20-24). Tylko że tym razem to rodzice pobładzili, a nie syn! Ale to też jest piękne i może być wspaniałym świadectwem dla dzieci. „Rodzice marnotrawni”. Dzieci, wyrastając z okresu dzieciństwa, zdają sobie sprawę, że rodzice nie są „super bohaterami”, że nie są wszechmocni, a przede wszystkim, że nie są doskonali. A wasze dzieci zobaczyły w was coś znacznie ważniejszego: zobaczyły pokorę, by prosić siebie nawzajem o przebaczenie, i siłę, jaką otrzymaliście od Pana, by podnieść się z upadku. Tego im naprawdę potrzeba! One także będą popełniać w życiu błędy i odkrywają, że nie są doskonałe, ale będą pamiętać, że Pan nas podnosi, że wszyscy jesteśmy grzesznikami, którym przebaczone, że musimy prosić innych o przebaczenie i musimy także przebaczać sobie samym. Ta lekcja, którą otrzymały od was, pozostanie w ich sercach na zawsze. Także i dla nas wysłuchanie was było korzystne: dziękuję za to świadectwo przebaczenia! Bardzo dziękuję.

4. „Kolejny krok” ku gościnności. Dziękuję wam, Irino i Sofio, za wasze świadectwa. Udzieliłyście głosu wielu osobom, których życie zostało zburzone przez wojnę na Ukrainie. Widzimy w was twarze i historie tak wielu mężczyzn i kobiet, którzy musieli uciekać ze swojej ojczyzny. Dziękujemy wam, bo nie straciłyście wiary w Opatrzność i zobaczyłyście, jak Bóg sprzyja wam także poprzez konkretnych ludzi, z którymi się zetknęłyście: gościnne rodziny, lekarzy, którzy wam pomogli, i wielu ludzi dobrego serca. Wojna skonfrontowała was z ludzkim cynizmem i brutalnością, ale spotkałyście też ludzi o wielkim humanizmie. To, co w człowieku najgorsze i to, co najlepsze! Ważne jest, aby nie skupiać się na tym, co najgorsze, ale docenić to, co lepsze, ogrom dobra, do którego zdolny jest każdy człowiek, i od tego dobra rozpocząć na nowo.

Dziękuję również wam, Pietro i Eriko, za opowiedzenie waszej historii i za wspaniałomyślność, z jaką przyjęliście Irinę i Sofię do waszej i tak już licznej rodziny. Wyznaliście, że uczyniliście to z wdzięczności Bogu i w duchu wiary, że jest to wezwanie od Pana. Erika powiedziała, że gościnność była „błogosławieństwem nieba”. Istotnie gościnność jest „charyzmatem” rodzin, zwłaszcza wielodzietnych! Można by pomyśleć, że w domu, w którym jest już wiele osób, trudniej będzie przyjąć innych, ale w rzeczywistości tak nie jest, ponieważ rodziny wielodzietne są przyzwyczajone do czynienia miejsca dla innych. Zawsze znajdują miejsce dla innych.

I taka jest przecież dynamika właściwa rodzinie. W rodzinie żyjemy dynamiką gościnności, ponieważ po pierwsze małżonkowie przyjęli siebie nawzajem, mówiąc sobie nawzajem w dniu ślubu: „biorę ciebie”. A potem, wydając na świat dzieci, przyjęli życie nowych stworzeń. I o ile w okolicznościach anonimowych osoby słabsze są często odrzucane, o tyle w rodzinach jest rzeczą naturalną, że się je przyjmuje: dziecko niepełnosprawne, osobę starszą wymagającą opieki,

krewnego w trudnej sytuacji, który nie ma nikogo... A to daje nadzieję. Rodziny to miejsca gościnności, i biada, gdyby ich zabrakło! Biada. Bez gościnnych rodzin społeczeństwo stałoby się zimne i nie nadawałoby się do życia. Te rodziny gościnne i szczodre są entuzjazmem społeczeństwa.

5. „Kolejny krok” ku braterstwu. Dziękuję ci, Zakia, że opowiedziałaś nam swoją historię. To piękne i pocieszające, że to, co zbudowaliście razem, ty i Luca, pozostaje żywe. Wasza historia narodziła się i opierała na dzieleniu się bardzo wzniosłymi ideałami, które opisaliście w następujący sposób: „Oparliśmy naszą rodzinę na prawdziwej miłości, szacunku, solidarności i dialogu między naszymi kulturami”. I nic z tego nie zostało utracone, nawet po tragicznej śmierci Luki. Nie tylko przykład i duchowa spuścizna Luki pozostają żywe i przemawiają do sumień wielu ludzi, ale także organizacja, którą Zakia założyła, w pewnym sensie kontynuuje jego misję. Można powiedzieć, że owa misja dyplomatyczna Luki stała się teraz „misją pokojową” całej rodziny. W waszej historii widzimy, jak to, co ludzkie i to, co religijne, może się przeplatać i przynosić piękne owoce. W Zakii i Luce odnajdujemy piękno ludzkiej miłości, umiłowanie życia, altruizm, a także wierność własnym przekonaniom i tradycji religijnej, będących źródłem inspiracji i siły wewnętrznej.

W waszej rodzinie wybrzmiewa ideał braterstwa. Oprócz tego, że byliście mężem i żoną, żyliście braterstwem w człowieczeństwie, braterstwem w różnych doświadczeniach religijnych, braterstwem w zaangażowaniu społecznym. Także i to jest lekcją, którą otrzymujemy w rodzinie. W rodzinie, żyjąc wspólnie z tymi, którzy są inni niż ja, uczymy się być braćmi i siostrami. Uczymy się pokonywać podziały, uprzedzenia, zamknięcia i budować razem coś wielkiego i pięknego, zaczynając od tego, co nas łączy. Żywe przykłady braterstwa, jak w przypadku Luki i Zakii, dają nam nadzieję i sprawiają, że z większą ufnością spoglądamy na nasz świat, rozdarty podziałami i wrogością. Dziękuję za ten przykład braterstwa! Nie chciałbym zakończyć tego wspomnienia o Luce i tobie, nie wspomniawszy twojej mamy. Twoja mama jest tutaj i zawsze towarzyszyła ci na twojej drodze. To jest dobro, jakie w rodzinie czynią teściowe, dziele teściowe, dzielne matki. Dziękuję jej, że z tobą dzisiaj przybyła.

Drodzy przyjaciele, każda z waszych rodzin ma misję do spełnienia w świecie, ma świadectwo do przekazania. Zwłaszcza my, ochrzczeni, jesteśmy wezwani, aby być „orędziem, które Duch Święty bierze z bogactwa Jezusa Chrystusa i przekazuje Jego ludowi” (Adhort. apost. *Gaudete et exsultate*, 21). Dlatego proponuję wam, byście zadali sobie następujące pytanie: jakie słowo Pan chce wypowiedzieć poprzez nasze życie osobom, które spotykamy? Jakiego „kolejnego kroku” żąda On dzisiaj od naszej rodziny? Od mojej rodziny: każdy to winien powiedzieć. Nadstawcie ucha. Pozwólcie się Mu przemieniać, abyście i wy mogli przemieniać świat i uczynić go „domem” dla tych, którzy potrzebują przyjęcia, dla tych, którzy potrzebują spotkania z Chrystusem i poczucia, że miłowani. Musimy żyć ze wzrokiem zwróconym ku Niebu: jak mawiali błogosławieni Maria i Luigi Beltrame Quattrocchi do swoich dzieci, stawiając czoła trudom i radościom życia „zawsze patrząc z dachu wzwyż”.

Dziękuję, że tu przybyliście. Dziękuję wam za wasze zaangażowanie na rzecz waszych rodzin. Idźcie odważnie naprzód, z radością. I proszę was: nie zapominajcie modlić się za mnie.

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana